

Stanisława Fleszarowa

Pozdrawiam Zjazd

Nie było łatwo, towarzysze!
Przez lat dziesięć
czas kolejnymi różnych dróg się toczył —
raz łzami — raz uśmiechem
błyszczały nam oczy,
trud plecy giął do ziemi — duma prosto-
wała!

Niejedną wielką sprawę przesłaniała
mała —
i trzeba było woleć, jak strunę, naprężyć —
aby w tej trudnej walce
siebie
móc zwyciężyć.

Bogaciło się niebo nad ziemią ojczyzną
nowych kominów najzuchwalszą iskrą —
bogaciła się ziemia złotym urodzajem.
Kłosa, strzelisty jak promień,
i człowiek
rósł na niej.

Aby dostatnią dniówkę wieczór nam
wyplacał —
i na najwyższych tonach
jak pieśń
brzmiała praca —
aby na polach jasnych nie kładły się
cienie —
tam zwracała Partia
swe czujne spojrzenie.

Towarzysze! Pogodne niebo nad Warszawą
i słońce wiosenne w oknach —
ale tam — domy były w gruzach
i ziemia od krwi mokra,
ale tam — czołg po ulicach dudnił,
dynamit bruk rozpruwał —
tam każdy kamień mówi ludziom:
Nie zapominaj! Czuwaj!

Pogodne niebo nad Warszawą —
nad sercem każdego z nas.
Niech z mądrą, czujną dobrą troską
obraduje Zjazd!

(Fragment poematu)

DLA NASZEJ PARTII, DLA NASZEGO NARODU

II ZJAZD
PZPR
WARTA
PRACY

79, 99. Spośród organizato-
rów przeładunku wyróżnia
się brygadziści trymerski
tow. Suchowski.

W porcie gdańskim przy-
kłady ofiarnej pracy dają
kobiety, jak np. sztauer z
wydziału III Henryka An-
drychowska, wózkarka z wy-
działu I Lucja Halman i e-
lektryk Maria Lubińska.

PRZYSPIESZAJĄ
REMONTY JEDNOSTEK

Stoczniovcy szczecińscy
skracają czas remontu stat-
ków. W wykonywaniu prac

przodują brygady Olszew-
skiego, Gronka, Sikorskiego
i innych.

W Gdyniejskiej Stoczni Re-
montowej brygady stolarzy
przyspieszają budowę jedno-
stek „B-12”, a brygada elek-
tryków skracą o 15 dni za-
łożenie kabli na parowcu
„Bytom”.

W depeszach nadchodzą-
cych z mórz całego świata
marynarze zapewniają na-
szą Partię i Rząd Ludowy,
że jeszcze bardziej wzmożą
wysiłki dla utrwalenia bu-
downictwa socjalistycznego
w naszym kraju.

SERCA PRACOWNIKÓW ŚRÓDLĄDZIA
SĄ Z PARTIĄ

WZDŁUŻ I WSZERZ KRAJU ZAKWITŁY
CZERWIEŃ PROPORCZYKI WART PRZED-
ZJAZDOWYCH, SILNIEJ WALĄ W STOCZNIACH
MŁOTY, ŻYWSZYM TĘTNEM PULSUJE PRACA
ŻEGLARZY, WODNIACY SZERZEJ ZAKREŚLAJĄ
SWOJE PLANY I ENERGICZNIEJ JE REALIZUJĄ.

„Wąskim gardłem” bazy
technicznej w warszawskiej
Ekspozyturze Żegluga na
Wiśle była tokarka. Pragnąc
zwiększyć jej przepustowość
mechanik ze statku „Świer-
czewski” Feliks Szatkowski
oraz tokarz warsztatowy Ste-
fan Borkowski od 1 do 10
marca wykorzystywali tokar-
kę przez 24 godziny. Dzięki
temu tempo samoremontów
wszystkich obiektów bazują-
cych w Warszawie nie zosta-
ło zwolnione ani na chwilę.

SZYBCIEJ ODDAJĄ
DO EKSPLOATACJI

Pogłębiarka „Smok IV”
przywędrowała na Żerań aż
z Odry. Przywędrowała oczy-
wiście rozmontowana i zde-
kompletowana. Lecz maszy-
nistą Władysław Plewko i
kapitan Józef Antosiewicz to
ludzie świadomi swych za-
dań. Pragnąc uczcić II Zjazd
Partii zmobilizowali całą za-
łogę obiektu i wspólnie zo-
bowiazali się zmontować i u-
ruchomić „Smoka” jeszcze w
marcu br.

ROZPOWSZECHNIAC
NOCNĄ JAZDĘ

Kapitan wrocławskiego ho-
lownika „Swarówce” Jan Mi-
ka oraz sternicy Józef Ke-
piński z barki „Z-8416” i
Konrad Karmański z barki

„Z-5513” zobowiązali się w
bieżącym okresie navigacyj-
nym jak najpełniej stosować
nocną żeglugę.

ANI CHWILI PRZESTOJU

Zaden obiekt nie może o-
późnić terminu rozpoczęcia
nawigacji wiosennej. Rozu-
mie to dobrze mechanik ze
statku „Baltyk” Jan Danie-
lak, postanawiając zastąpić
chorego kolegę ze statku „Ze-
romski” przy remoncie ma-
szyn tego obiektu. Remont
„Żeromskiego” dobiega koń-
ca. Statek na czas stanie do
nawigacji.

W STOCZNI
WARSZAWSKIEJ

O półtora dnia brygada
ślusarska Ryszarda Wiewkow-
skiego skróciła instalację sil-
nika spalinowego na moto-
rowcu „Warmia”. Zaś maj-
ster Jan Bomba o dwa dni
skróci czas spawania ponto-
nów na pogłębiarce „Kame-
leon”.

Strumień wart produkcyj-
nych z okazji Zjazdu jest
zbyt szeroki, płynie zbyt
wartkim potokiem, aby moż-
na było wymienić wszystko
i wszystkich. Przysłady te
są tylko świadectwem, jak
głęboko miłością darzą na-
szą Partię pracownicy żeg-
lugi, dróg wodnych i stoczni
rzecznych.

PISMO PRACOWNIKÓW ŻEGLUGI

ROK 4 GDAŃSK, 15-31 MARCA 1954 R. NR 6 (76)

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza
- członka Biura Politycznego KC PZPR na otwarciu II Zjazdu

Towarzysze!

5 lat temu nasza partia,
kontynuatorka bohaterskich
walk polskiej klasy robotni-
czej, podjęła stary bojowy
sztafard polskiego ruchu re-
wolucyjnego, by prowadzić
naród polski na spotkanie
swego rozkwitu, swojej si-
ły, na spotkanie trudnym
drogą walki o codzienną re-
alizację Sześciolletniego Pla-
nu, na spotkanie zwycięstwa
we wspólnej międzynarodow-
wej walce o bezpieczeństwo
i pokój.

Niezapomniane, wzrusze-
nie tamtych dni Kongresu
Zjednoczeniowego, gdy prze-
zwyciężony został ostatecznie
rozłam w szeregach polskiej
klasy robotniczej, gdy towa-
rzysz Bolesław Bierut z try-
buny Kongresu proklamował
powstanie Polskiej Zjedno-

czonej Partii Robotniczej,
gdy syreny fabryk, hut i ko-
poń wieściły narodziny je-
dności klasy robotniczej,
trwały fundament siły i roz-
kwitu narodu, to wzruszenie
spoilo wówczas z partią ca-
łą klasę robotniczą, z pro-
downiczą narodu klasą ro-
botniczą — wszystko, co było
najlepsze w narodzie, masy
pracujące chłopstwa i inte-
ligencji.

Odtąd jedna była tylko
droga. Była to i jest droga
do jeszcze głębszej jednoci
szeregów partyjnych, do co-
raz mocniejszego sojuszu kla-
sy robotniczej z pracującym
chłopstwem, do coraz ser-
deczniejszej więzi partii z
masami bezpartyjnych, do
szerokiego frontu narodu
polskiego walczącego o po-
kój i Plan Sześciolletni, do
coraz to nowych osiągnięć
i sukcesów w budowie pod-
staw socjalizmu, w uprze-
mysłowieniu Polski, w two-
rzeniu podstaw tej siły, jej
rozwoju, podstaw proklamo-
wanej teraz na gruncie tych
osiągnięć walki o szybszy
wzrost stopy życiowej naj-
szerszych mas. Ta jedna i je-
dyna droga — droga partii,
poszła klasa robotnicza, po-
szedł naród polski i dlatego
dziś wy, towarzysze delega-
ci, którzy reprezentujecie tu
na Zjeździe niezmierny
tłum, wysiłek, dążenia,
aktywność milionowych mas
robotniczych, chłopskich, in-
teligencji, mężczyzn, kobiet
i młodzieży, ich potrzeby i
oczekiwania, z dumą moż-
ecie patrzeć na trudne osią-
gnięcia okresu minionego,
dziś, kiedy wytaczać będzie-
cie partii, klasie robotniczej
i całemu narodowi dalszą
drogę zacieśnienia sojuszu
robotniczo-chłopskiego, roz-
winiecia produkcji rolnej,
szybkiego podwyższania sto-
py życiowej.

Nie było wtedy jeszcze w
Warszawie ani Trasy W-Z,
ani Domu Partii, ani szere-
gów pięknych ulic, ani MDM,
ani Pałacu Kultury i Nauki.
Nie było wtedy jeszcze w
Polsce ani Nowej Huty, ani
nowych wielkich pieców
Częstochowy i Śląska, ani
licznych nowych elektrowni,
ani Wizowa, Wierzbicy, ani
Kędzierzyna, ani Żerania i
wielu innych ogromnych
zdobyczy Polski Ludowej
zdobyczy, stanowiących pod-
stawę proklamowanego dziś
szybszego podnoszenia sto-
py życiowej.

To wszystko i wiele in-
nych ogromnych zdobycz
na froncie gospodarki, oświa-
ty i kultury na froncie czv-
telnictwa, na froncie przeory
wuiacej cały kraj rewolucji
kulturalnej, było dziełem
ostatniego pięcioletnia dzie-
łem wspaniałego wysiłku

POD PRZEWODEM
PZPR
DO NOWYCH
ZWYCIĘSTW!

narodu polskiego, który w
ciągu tych niewielu lat zdo-
łał przekształcić Polskę we
kraj wielkiego przemysłu.

Patrząc dziś na nową,
uprzemysłowaną, nowoczes-
ną i silną Polskę niesposób
nie wspomnieć o tych bo-
jownikach, którzy za tę dro-
gę siły i rozkwitu oddawali
życie w walce z zaborcami,
o polskich komunistach, któ-
rzy torowali Polsce drogę do
lepszego jutra, o bohate-
rach sanacyjnych więzień i
Berezy Kartuskiej, o rzuczo-
nych na zatrącenie przez sa-
nacyjnych sprzedawczyków
bohaterskich żołnierzach
września 1939 roku, o dzia-
łaczach robotniczego podzie-
mia, o bohaterach, którzy

swą postawą, walką i wiarą
w ostateczne zwycięstwo
oświecali drogę, oświecali
krwawą mroki hitlerowskiej
okupacji, o działaczach Pol-
skiej Partii Robotniczej, Ar-
mii Ludowej i Gwardii Lu-
dowej, o bohaterach i Armii,
o jakże licznych bohaterach
walki z reakcyjnym pod-
ziemiem, o tych wszystkich,
którzy maszerowali drogą
przez walkę i mękę ku wy-
marzonej, sprawiedliwej
Polsce i tej Polsce swoją
wiarą i swoją walką wieści-
li zwycięstwo.

Wspaniałe dokonania na-
szego narodu w dziele budo-
wy nowej, silnej, coraz za-
możniejszej Polski, dokona-
nia, które podsumowywać

będziecie na tym Zjeździe,
głosząc i głoście będącą
chwale tych bojowników o
Polskę Ludową, którzy swą
walką i ofiarą, myślą i czyn-
nem torowali drogę naszym
czasom. Dokonania te gło-
szyć będą wieczna pogarda
tym, którzy Polskę kiedyś
udawali w zacołaniu, którzy
Polskę zdradzili i zaprzeda-
li, a także tym, którzy dziś
spiskują bezskutecznie z naj-
większymi wrogami jej nie-
podległego bytu, jej bezpie-
czeństwa, jej osiągnięć.

Dokonania nasze, siła Pol-
ski Ludowej głościć będzie
wieczną chwałę Wielkiej Re-
wolucji Październikowej, któ-
ra uformowała narodowy pol-
skiemu tak jak i innym na-
rodom drogę do wyzwolenia
społecznego, głościć będzie
chwale Związku Radzieckie-
go, którego siła wyzwoliła
Polskę spod hitlerowskiego
najazdu i umożliwiła wejść-
cie na drogę zjednoczenia z
prastarymi ziemiami nad
Odrą i Nysą, na drogę nie-
podległości i rozkwitu (dlu-
gotrwale oklaski)

Z POMOCĄ PRZYSZEDŁ PAROWIEC „KOLNO”

POMIMO SILNYCH ZATORÓW LODOWYCH I SZTOR-
MOWEJ POGODY PAROWIEC „WIECZOREK” WYRUSZYŁ
23 LUTEGO BR. Z GOETEBORGA W DALSZY REJS. WA-
RUNKI PODRÓŻY STAŁE SIĘ POGARSZAŁY. WIATR DO-
CHODZIŁ DO 78 STOPNI WG SKALI BEAUFORTA. PO-
KONUJĄC DUŻYM WYSIŁKIEM NAGROMADZONE LODY,
STATEK Z TRUDEM UTRZYMYWAŁ KURS. PŁYNĄC Z
SZYBKOSCIA ZAŁEDWIE 8 MIL NA WACHTĘ, W ODLE-
GŁOŚCI 2 MIL OD STEBENKAMME LODY USZKODZIŁY
STER, KTOREGO ZAŁOGA NIE MOGŁA NAPRAWIĆ WŁA-
SNYMI SIŁAMI. STATEK ZOSTAŁ UNIERUCHOMIONY.
Z POMOCĄ PRZYSZEDŁ PAROWIEC „KOLNO”, KTO-
RY W TYM CZASIE WRACAŁ Z REJSU ŚRODZIEMNO-
MORSKIEGO DO SZCZECINA. WALCZĄC Z LODAMI I NIE-
SPRZYJAJĄCYMI WARUNKAMI ATMOSFERYCZNYMI MA-
RYNARZE Z „KOLNA” SZCZESLIWIE PRZYHOLOWALI
PAROWIEC „WIECZOREK” W DNIE 28 LUTEGO BR. DO
SWINOUJŚCIA.

Dokończenie
na str. 2

